Rok IV. Hrubieszów, dnia 15. kwietnia 1923 r. Nr. 8.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Odpowiedź na rezolucję wiecową P. S. L. „Wyzwolenie" w dniu 2-go lutego 1923 r.

Odnośnie do artykułu pod tytułem **„Wiec sprawozdawczy P. S. L. „Wyzwolenie".** umieszczonego w Nr. 2-gim „DZWONU"` z dnia 18-go 1923 r., a zwłaszcza rezolucji wiecowej zawartej w punktach 7. i 8. na stronicy 10-tej, Wydział Powiatowy pozwala sobie zwrócić uwagę P. T. Czytelników na artukuł umieszczony w Nr. 6-tym „PRZEGLĄDU HRUBIESZOWSKIEGO" z dnia 15-go marca 1923 r., pod tytułem **„Sprawozdanie o gospodarce drogowej".**

Co się zaś tyczy punktu 8-go wspomnianej rezolucji, to Wydział Powiatowy zaznacza, że nieprawdą jest, jakoby Sejmik otrzymywał konie do rozdziału pomiędzy zniszczone gospodarstwa, natomiast jest prawdą, że rozdziałem tych koni zajmował się spejalny **Komitet Pomocy Rolnej** przy tutejszem Starostwie.

Sekretarz:

J. LIPNICKI m. p.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

B. ZAMOŚCIK m. p.

Polski kredyt państwowy zagranicą.

Jeśli dom się wali, dlatego, że jego budowa przestała odpowiadać wymaganiom prawa powszechnego ciążenia — na nic się nie przyda przemalowanie go — przypuśćmy — na zielono. Jeśli wszystko zło w polskim życiu gospodarczem — jak to niektórzy stwierdzą — pochodzi stąd, że cała tryljonowa masa kursujących marek polskich przedstawia tylko nikłą wartość w złocie (hiperinflacja na nic się nie przyda wziąć tą czy inną ilość tych bezwartościowych marek i kwotę tę nazwać złotym polskim.

Anemji kwi nie można wyleczyć przez proste postanowienie uznawania kilku białych ciałek krwi za jedną czerwoną. Leczyć ją należy przez stopniowe systematyczne wzmacnianie całego organizmu przy jednoczesnem zaniechaniu wysiłków, które nie są niezbędne, co najwyżej można sobie pozwolić na jednorazowe — ale w bardzo ostrożny sposób zastosowane wtryśnięcie krwi świeżej, zdrowej. I polski system finansowy uzdrowić można albo przez stopniowe systematyczne wzmacnianie organizmu gospodarczego przy jednoczesnem jaknajwiększem ograniczeniu wydatków z poniechaniem wszystkich, które nie decydują o zdrowiu i bezpieczeństwie państwa, albo przez spowodowanie dopływu złota z zewnątrz. Nas tutaj interesuje ta druga część alternatywy — w jaki sposób możliwym byłby dopływ złota do Polski z zewnątrz, na jakich warunkach i czy wogóle możliwy.

W naszych warunkach mogą być przyjęte pod rozwagę trzy sposoby dopływu obcego złota do nas: wprowadzenie prywatnych kapitałów obcych do polskiego przemysłu, utworzenie banku emisyjnego, opartego o złoto otrzymane z zagranicy, pożyczka państwowa zagraniczna złota, bądź w walucie równię złota posiadającej.

Sposób pierwszy nie wydaje się możliwym obecnie; zresztą praktyka czteroletnia naszego życia gospodarczego namacalnie dowodzi, że kapitały prywatne z zagranicy nie przychodzą do nas ani po to, by na własną rękę rozpoczynać u nas pracę obliczoną na dalszą metę, ani aby się oddać naszym przedsiębiorcom do dyspozycji w formie długoterminowego kredytu, o co nam przedewszystkiem chodziłoby. Niepowodzenie listów zastawnych T-wa Kredytowego Przemysłu Polskiego jest znakomitym tego twierdzenia dowodem, a pracę oderwanych wypadków zaangażowania się kapitałów obcych w przedsiębiorstwa polskie nie stanowi jeszcze reguły. Stanowisko finansistów zagranicznych jest z ich punktu widzenia zrozumiałem, gdyż warunki gospodarcze nasze nie pozwalają jeszcze obecnie na należyte oprocentowanie kapitałów złotych, które mogłyby zainteresować zarobkiem szybkim i łatwym; a to znów nam się nie podoba, gdyż możliwemby to było tylko w drodze wydziedziczenia nas z naszego stanu posiadania.

Kredyt krótkoterminowy, króryby zresztą nie miał decydującego wpływu na uzdrowienie naszego obiegu pieniężnego, jest też ogromnie utrudniony, — jeszcze w skromnych rozmiarach posiadają go stare wyrobione firmy, nie mają go jednak firmy młode choćby najlepszej woli. Konferencja brukselska jeszcze uznała niebezpieczeństwo zaniku kredytu prywatnego i zaproponowała t. zw. system Ter-Mailena. Organizator tego systemu Sir Drummond Fraser dokładał wszelkich wysiłków ku jego zrealizowaniu, pragnął go związać z amerykańskim kredytem eksportowym opartym na t. zw. Edge-Act'ie — naprożno. Nie przyjął się inny system proponowany przez Ligę— credits de finition; w minimalnym tylko stopniu działa angielski własny system kredytów eksportowych.

Obce kapitały prz szłyby dla stworzenia polskiego banku emisyjnego tylko za cenę bardzo wielkich przywilejów. A skoro im się — jak to słyszymy — odmawia największego, najistotniejszego — prawa wypuszczania banknotów o charakterze prawnych środków płatniczych, i pozwala na wypuszczenie tylko bezprocentowych weksli na okaziciela płatnych za okazaniem — to wątpię, aby ktoś na ten „przywilej" się skusił.

Kwestja państwowej pożyczki zagranicznej jest bardziej złożoną. Dostać ją można zawsze, o ile zabezpieczy się pewność należytego jej oprocentowania i pewność samej lokaty.

Pod obu tymi względami warunki obecne ogromnie się różnią od warunków przedwojennych. Gdy dawniej stopa procentowa pożyczek państwowych wahała się między $3^1/_2$% a 4% obniżając się do $2^1/_2$% (Anglja), a w słabszych finansowo państwach podnosząc się do 5% (Rosja, Austrja, drobne państwa europejskie i państwa egzotyczne) — dzisiaj taki procent jest zupełnie zapomniany, nawet Belgia, Francja i złotowalutowa Szwajcarja pożyczały w Ameryce na 8%, ostatnia jaka była wypuszczona na rynku światowym pożyczka (peruańska) również opiewa na 8%. Wprawdzie też same państwa emitowały pożyczki i po $7^1/_2$%, po 6% i nawet po $5^1/_2$% (Anglja) ale dawały za to ogromne ustępstwa przy emisjach, wypuszczając swe pożyczki po kursie 95 za 100 (Francja) po $95^3/_4$ (Belgja), po $97^1/_2$ do $92^1/_2$ (Włochy), po $96^1/_4$ (Anglja), jednocześnie obiecując wypłacać przy amortyzacji po 110 za 100 (Francja), do 135 (Włochy), do 156,15 (Belgja) do 113,19 (Anglja). To są warunki powszechnie dziś obowiązujące, lepszych nie możemy się spodziewać. To są obecne warunki amerykańskiego rynku, ale też tylko Ameryka może nam pieniędzy dostarczyć, albowiem ona skupiła u siebie 60% złota świata całego. Wobec zmniejszania się rentowności przedsiębiorstw amerykańskich wytworzył się wśród tamtejszych inwestorów pęd do lokowania swych pieniędzy nie w akcjach, lecz w obligacjach o stałem oprocentowaniu. Gdy w roku 1921 rynek amerykański pochłonął obligacji państw obcych za 488,386.000 dol., pierwsze dwa i pół miesiąca 1922 r. pochłonęły ich za 231,500.000 dolarów co za cały rok 1922 powinno było wynieść po-

wyżej 1,200.000.000 dol. Ale szeregowy inwestor amerykański nie zna się na Europie i przyjmie pożyczkę wówczas tylko, gdy mu ją zarekomenduje ten, komu jedynemu w starym świecie on wierzy — rynek londyński. W Ameryce pójdzie tylko to, co przyjmie Londyn. City londyńskie trzyma w swem ręku klucz od skarbów Wall Street'u. Tą drogą poszła Czechosłowacja i Jugosławja.

Bankier londyński jednak umie szacować swoich klijentów i dla kapitałów swoich żąda pewnej lokaty. I choć nasze zadłużenie zagraniczne jest niewielkie, bo winniśmy:

Ameryce	—	Fr. zł.	988,401.131.—
Francji	—	„ ca.	352,299.313.—
Anglji	—	„	110,778.500.—
Włochom	—	„ ca.	20,064.205.—
Holandji	—	„	29,717.055.—
Norwegji	—	„	16,497.417.—
Danji	—	„	390.069.—
Szwecji	—	„	1,328.843.—
Szwajcarji	—	„	73.600.—
RAZEM			1,519.550.135.—

co wynosi około 54,5 fr. na głowę, wówczas, gdy przed wojną dług zagraniczny w Rosji wynosił po 160 fr. na głowę, w Niemczech po 353, w Austrji po 315, Włoszech — 409, Anglji — 425, Belgji — 548, — to jednak, dopóki jesteśmy wulkanem, w który sam od wewnątrz dmuchamy, dopóty nikt nam nie da grosza bez dostatecznych realnych zastawów i gwarancji.

Pod tym względem wróciliśmy do w. 17-go, gdy każdej pożyczce państwowej musiał odpowiadać zastaw majątku jakiegoś dochodu państwowego. Przed wojną zastawy nie były w użyciu, gdyż bankierzy dobrze wiedzieli, że w normalnych warunkach nie można było zmobilizować naprz. floty, aby objąć cła lub zrealizować hypoteki. Taki Honduras obdłużywszy się do wysokości 981 fr. na głowę, od roku 1872 zawiesił wszelkie płatności, i nic mu nie zrobiono. Takież wypadki zdarzały się kilkakrotnie i w Brazylji. Bo jakakolwiek interwencja na rzecz wierzycieli zagranicznych możliwą jest tylko podczas kryzysu politycznego państwa-dłużnika, które wówczas idzie na wszelkie warunki. To też na zastawy i na nadzór nad administracją zastawami zmuszone były zgodzić się tylko Turcja, Serbja, Grecja i chwilowo Portugalja. Dziś na tę drogę weszła Jugosławja, zastawiając swoje monopole, cła i wszystkie koleje, i Czechosłowacja, zastawiając swe monopole i cła. Będą tego żądać i od nas. Mamy co dać, jako zastaw, nie naderężając ani całokształtu naszej gospodarki państwowej, ani nie ujmując nic suwerenności Rzeczypospolitej.

Przykład: budżet na r. 1923 przewiduje dochód z monopolu tytoniowego 140 miljardów, z lasów 100 miljardów, z soli 11,4 miljard., z ceł 70 miljardów; po przeliczeniu tych kwot na dolary według kursów, gdy kwoty te były ustalane (a w miarę spadku waluty wszak dochód winien stosunkowo wzrastać), otrzymamy około 17,650.000 dolarów — sumę dostateczną aby opłacać 8% i anuitety od 120,000.000 dolarów, coby Polskę zupełnie postawiło na nogi.

Ale przy lokowaniu swego kapitału finansista ostrożny zważa nietylko na zamożność lecz i na stronę moralną swego dłużnika. Otóż boję się, że my tej gwarancji nie przedstawiamy. Brak stabilizacji w naszej polityce zewnętrznej i wewnętrznej, nasze eksperymenty socjalne i gospodarcze mało mogą wzbudzić zaufania do nas u naszych ewentualnych wierzycieli. Dlatego też dopóki nie nastąpi konsolidacja stronnictw sejmowych w takie ugrupowanie trwałe, któreby dawało gwarancję ostrożnej i zrównoważonej, umiarkowanej i ciągłej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, które dopieroby było zdolnem wyłonić z siebie rząd, nie będący wyrazem przypadkowej gry partyjnej, ale wyrażający wolę rzeczywistej większości narodu polskiego i jako taki korzystający z popularności i czynnego poparcia w kraju, a i zagranicą; dopóki nie zostaną usunięte te pozostałości po przebytym kataklizmie, które, będąc anachronizmem prawnym i gospodarczym, stanowią zaprzeczenie zasad, jedynie zdolnych ugruntować normalne formy życia gospodarczego, a więc: praworządności, równości wobec ustaw, poszanowania zastrzeżonego konstytucją prawa własności i wynikającego stąd prawa do swobodnej inicjatywy prywatnej; dopóki nie zostaną wprowadzone takie normy prawne życia społecznego, któreby w samym celu ostatecznym doprowadziły do należytego napięcia dyscypliny społecznej, do pełni rozwoju sił produkcyjnych kraju, usuwając jednocześnie tchnące średniowieczem przejawy egoizmu zamkniętych grup produkcyjnych, w skutku swym prowadzące do terroru i ograniczenia wydajności i spokojnego rozwoju pracy, — dopóki przynajmniej nie zamanifestuje się szczera i stanowcza wola do zdecydowanego wstąpienia na tę drogę, — dopóty nie może być mowy o pożyczce zagranicznej na mniej więcej dostępnych i nieponiżających warunkach.

Wojtkiewicz.

Odezwa

Towarzystwa Ziem Wschodnich Rzeczyposp. Polskiej.

Po pierwszym czteroletnim okresie, w którym Polska przez ustalenie granic zewnętrznych założyła podwaliny pod mocarstwowy byt odrodzonego państwa, wchodzimy obecnie w nowy okres pracy nad wewnętrzną budową, nie mniej konieczną, aby wolność, na której Ołtarzu Naród tylekrotnie składał hekatomby krwi, przekazać, jako skarb najcenniejszy przyszłym pokoleniom.

Ogromowi tej pracy musi odpowiadać w Narodzie potężna wola czynu o niesłabnącym napięciu i powszechna mobilizacja jego sił.

Aby jednak trud, być może całego pokolenia, stał się trwałym cementem państwowego gmachu i wydał plon, o jakim marzyły nasze wielkie duchy, musimy wszyscy uznać, że w programie państwowym są pewne podstawowe za-

gadnienia i cele, których nie można naginać do tego czy innego kierunku politycznego, bo cały Naród powinien widzieć w ich zrealizowaniu niezbędny warunek istnienia samego państwa.

Do takich zagadnień należy przedewszystkiem obrona naszych granic.

Dzieje umieściły nas między drapieżnymi sąsiadami, od których nie dzieli nas żadna fizyczna przegroda.

Granicę zachodnią broni w pierwszej linji miejscowa ludność polska, która w odwiecznej zażartej walce z przemocą krzyżacką od dawna już wytworzyła jednolity zwarty front, nad którym czuwa niezłomny duch, silniejszy od gór i morza.

Podobnie ludnośc Ziem Wschodnich winna być naszą strażą na wschodnich granicach państwa.

Lecz ludność ta przed stu trzydziestu laty oderwana od polskiego państwowego organizmu doznawała w ciągu kilku pokoleń gwałtownego ucisku obcej na wpół dzikiej państwowości i wielowiekowa zachodnia kultura polska była tam bezlitośnie tępioną przez obcy nam jak i całej Europie barbarzyński duch wschodnich najeźdźców.

I obecnie na tych rozległych terenach, stanowiących trzecią część Państwa, tętno życia polskiego nie odpowiada ani wielkiemu posłannictwu cywilizacyjnemu, które Polska tam w ciągu swych dziejów spełniała, ani obecnemu interesowi Polski jako wielkiego Mocarstwa.

Niebezpieczeństwo, płynące dla nas z takiego stanu rzeczy, stało się już aż nadto widocznem, aby trzeba było uzasadniać konieczność jaknajrychlejszego podjęcia pracy, w celu jego usunięcia.

Również i program tej pracy, który winien się streszczać w umacnianiu państwowości i kultury polskiej na tych ziemiach, jest dla nas wszystkich oczywisty. Natomiast trzeba w interesie dobra i całości Państwa podkreślić to, co dotyczy charakteru tej pracy. Z jednej strony winien on mianowicie wypływać z tradycyjnego ducha naszej państwości, który na drodze zgodnego współżycia wszystkich ludów Polski potrafił zawsze zespalać je w jeden Naród i w jedno Państwo. Z drugiej — powinien być jaknajbardziej ogólnonarodowym. Wymaga tego i sam ogrom pracy, wyrastający ponad siły pojedyńczych organizacji lub grup, i konieczność przeciwstawienia grożącemu rozbijaniu społeczeństwa na szereg wzajemnie zwalczających się obozów partyjnych, hasła konsolidacji wszystkich sił przy wielkiem zadaniu, które rozwiązać może jedynie tylko cały Naród.

Dla tak pojętej pracy na naszych Ziemiach Wschodnich powstało w Lublinie **Towarzystwo Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.**

Lublin został wybrany na centrum tej działalności nie tyle dlatego, że posiada w historji pracy cywilizacyjnej Polski na Ziemiach Wschodnich swe piękne karty, ale dlatego, że położony najbliżej tych Ziem, i stanowiąc obecnie znaczny ośrodek umysłowego i kulturalnego życia, winien stać się strażnicą polskiego ducha z okiem czulnie wpatrzonem w nasz Wschód.

Wierzymy w zdrowy instynkt Narodu i ufamy, że znajdziemy w nim dla naszej pracy głęboki oddźwięk i należyte poparcie.

Wierzymy również, że postawione tutaj hasło konsolidacji stanie się nie tylko naszym drogowskazem, ale i tych organizacji, które już powstały dla pokrewnych z nami celów. Mogą one być pewne naszej zgodnej z nimi współpracy, jednaka bowiem krzepić nas będzie otucha, że tylko na tej drodze zabezpieczymy granice Państwa i posuniemy naprzód wielkie dzieło wewnętrznej odbudowy.

Tymczasowy adres Towarzystwa: Adam Macierewicz, Lublin Niecała 8. m. 24.

Konto czekowe № 258 w Banku Ziemiańskim w Lublinie.

Tymczasowy Zarząd Główny:

Macierewicz Adam — prezes,
Dr. Dziemski Bolesław — vice prezes,
Franczak Fanciszek — sekretarz,
Dr. Skibiński Jan — skarbnik.
Borkowski Juljan,
Górski Telesfor,
Kocuper Eugenjusz,
Miedzybłocki Bolesław,
Podgórski Zygmunt,
Dr. Stoch Franciszek.

Walka z pośrednictwem przy dostawach wojskowych.

Nasza wojskowość, ściślej jej władze centralne, zdając sobie sprawę, jak wielkie i całkiem często niezasłużone zyski czerpią z dostaw wojskowych najprzeróżniejszego gatunku pośrednicy — gorączkowo zakrzątnęła się nad takiem zorganizowaniem dostaw, które umożliwiłoby nabywanie artykułów bezpośrednio od producentów.

Tak postawiona kwestja dostaw niechybnie przyniosłaby wielką korzyść zarówno dla skarbu, jak i samego wojska.

Rzecz prosta, iż zamierzenia władz wojskowych spotkały się z kontrakcją pośredników-handlarzy, którzy z obawy straty zysków przy dostawach, nie przebierają w żadnych środkach, by uniemożliwić bezpośrednie zetknięcie się producenta z administracją wojskową.

Z kolei zamierzenia władz wojskowych tylko wówczas mogą wydać odpowiedni plon, o ile producenci sami zrozumieją doniosłość takiej akcji.

Zwłaszcza dotyczy to producentów rolnych, tych jedynych dzisiaj bodaj żywicieli armji.

Syndykaty, spółdzielnie, kółka rolnicze i t. p. zrzeszenia producentów rolnych w pierwszym rzędzie winny zainteresować się dostawami żywności dla wojska. Wzajemne bowiem i bezpośrednie nawiązanie stosunków handlowych niewątpliwie leży w interesie zarządu wojskowego jak i producentów rolnych.

Minister wojny, nie zrażając się trudnościami, tym razem z własnej inicjatywy zapowiedział zwołanie u siebie konferencji przy współudziale prezesa Centralnego Tow. Rolniczego, Związku Ziemian i Syndykatu Rolniczego.

Należy zaznaczyć, iż walka z pośrednikami przy dostawach wojskowych stała się bardzo popularną wśród ogółu naszych wojskowych.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Z Koła Miłośników Sceny w Hrubieszowie. — Dnia 9. b. m. odbyło się posiedzenie „Komisji literackiej“ Koła Miłośników Sceny. — Omówiono i ustalono program wieczorku ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych w Hrubieszowie urządza w sobotę dnia 14. b. m. w sali Klubu Społecznego wspólne „Święcone“.

Poświęcenie Klinkierni. — W sobotę dnia 14. b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie Klinkierni sejmikowej w Białopolu. — Na uroczystość tę przybywa p. Wojewoda Moskalewski, oraz delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sprawozdanie umieścimy w nast. numerze.

Z gminy Jarosławieckiej. Koło Młodzieży Wiejskiej w Gliniskach odegrało w poniedziałek dnia 9. b. m. dwie sztuczki: „Bartos z pod Krakowa“, i „Schadzka“. Ćwiczył i reżysował nauczyciel miejscowy p. Jastalski.

W Uchaniach odegrano dnia 8. b. m. staraniem grona nauczycielskiego sztuczkę p. t. „Dla szczęścia dziecka“.

Obydwa przedstawienia wypadły zupełnie dobrze. Przygotowane były i opracowane należycie, gra odbyła się bez zarzutu. — Publiczność też dopisała.

W sprawie doręczania gazet. Dochodzą nas skargi, że gazety dochodzą do rąk czytelnika na wsi z wielkiem opóźnieniem, albo nawet przepadają. — Poczta — jak nas poinformowano — wydaje wszystko gminie. Gazety zatem leżą albo w gminie, albo u sołtysa, który je zabiera z gminy dla swojej wsi.

Ażeby się uchronić od tego, każdy prenumerator ma prawo odbierać gazety wprost z poczty sam, lub przez kogoś upoważnionego. Gazety prenumeratorów ze wsi — poczty obowiązane są na życzenie przechowywać też bez żadnej osobnej opłaty. — Odnośne rozporządzenie Ministerstwa poczt i Telegrafów ogłoszone jest w Dzienniku Urzędowym № 12/1923 r.

Wiadomości bieżące.

Podwyższenie opłat stemplowych. P. Minister Skarbu złożył Sejmowi projekt ustawy o podwyższeniu opłat stemplowych. Projekt podwyższa obecnie stawki opłat od podań, świadectw urzędowych i kart do gry. Opłata od podania o koncesję będzie wynosiła 10.000 mk. Załączniki do podań podlegać będą opłacie w wysokości 2.500 mk. (od załącznika bez względu na ilość arkuszy).

Opłata od podania o koncesję będzie wynosiła 150.000 mk., w razie uwzględnienia takiego podania należy nadto uiścić również 150.000 mk. za dokument koncesyjny.

Opłata od pełnomocnictw wynosić ma tyleż, co od zwykłych podań, a zatem 10.000 mk.

Opłata od zezwoleń na zmianę nazwiska wynosi ma 1 miljon marek, jednakże minister spraw wewnętrznych może zwolnić w całości lub częściowo od tej opłaty.

Marki stemplowe od 1000 do 5000 marek. Od dnia 15 bm. będą wprowadzone w obieg nowe marki stemplowe wartości po 1000 mk. (całość w kolorze granatowym), 2000 i 3000 m. (jasno brenzowe), oraz po 5000 m. (granatowe). Wobec olbrzymiego podwyższenia opłat stemplowych, które przy obecnych znakach stemplowych najwyżej 500-markowych wymagają zaklejenia nieraz całego arkusza, nowe marki stemplowe będą znacznem ułatwieniem.

Kurs urzędowy złotych polskich. Ministerjum Skarbu opracowało ustawę mocą której ma być ogłaszany w pewnych stałych okresach urzędowy kurs złotego w stosunku do marki polskiej. Za podstawę do obliczania kursu służyć mają ceny hurtowe towarów. Ustawa ta, która umożliwi zawieranie tranzakcji w złotych, ma wejść pod obrady Sejmu w kwietniu.

Z raju bolszewickiego. Koło Żytomierza wybuchły rozruchy chłopskie, które bolszewicy krwawo stłumili. Przed dwoma tygodniami odbył się w Żytomierzu sąd wojenny, który skazał 340 chłopów na rozstrzelanie. — Wyrok wykonano bezwłocznie!

Podatki płyną normalnie. Prowizorjum budżetowe uchwalone przez Sejm na pierwszy kwartał br. przewidywało wpływ podatków bezpośrednich w kwocie 30 miljardów mkp. Tymczasem już dwa pierwsze miesiące t. j. styczeń i luty, przyniosły w podatkach bezpośrednich

około 28 miljardów, a więc znacznie więcej aniželi przewidywał preliminarz. Fakt ten wskazuje, z jednej strony na zdolność i chęć płacenia, ze strony podatników, z drugiej strony zaś na polepszenie sprawności naszych urzędów i władz podatkowych.

Rejestracja inwalidów. Min. Pracy i Opieki Społecznej zarządziło rejestrację inwalidów woj. potrzebujących praktycznego wyszkolenia w zawodzie lub dokształcenia na specjalnych kursach.

Interesowani winni zgłaszać się do Zwierzchności gminnej (Magistratu) Starostwa, ewentualnie do miejscowego Koła Związku inwalidów wojennych.

Plantacja tytoniu. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie w sprawie uprawy tytoniu w roku bieżącym, według którego tytoń jako przedmiot monopolu państwowego nie może być przez nikogo uprawiany bez zezwolenia władz skarbowych. Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu, obowiązany będzie odsprzedać cały jego zbiór skarbowi państwa po cenach taryfowych. Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu.

Co wolno wywozić. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów rozpatrywano sprawę wywozu artykułów żywności w związku z zagadniem zwalczania drożyzny.

Artykuły żywności podzielono na 3 kategorje:

1. Bezwzględnie zakazany jest wywóz pszenicy, żyta, owsa, paszy, bydła, trzody, owiec, mięsa, tłuszczów i wędlin.
2. W bardzo ograniczonej ilości wolno będzie wywozić jęczmień, słód, jaja i cukier.

Wywóz tych artykułów odbywać się może tylko według norm, ustalonych przez Komitet Ekonomiczny z udziałem Komisarza Nadzwyczajnego do walki z drożyzną.

W większych ilościach, jednak za specjalnemi zezwoleniami, wywozić można proso, grykę, groch, fasolę, warzywa, ziemniaki i drób.

Komunikat Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo Skarbu podaje do powszechnej wiadomości, że uchwalona już przez ciała prawodawcze ustawa o karach za zwłokę oraz o kosztach egzekucyjnych będzie w najbliższych dniach ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Najważniejsze postanowienia tej ustawy są następujące:

1) nieuiszczone z winy płatnika w terminach płatności podatki wraz z dodatkami państwowemi, opłaty stemplowe i aljenacyjne, oraz dodatki do tych podatków i opłat, pobierane przez Kasy Skarbowe na rzecz niepaństwowych związków prawa publicznego, uważa się za zaległości)

2) od zaległości pod 1) wymienionych pobiera się karę za zwłokę w wysokości 10% miesięcznie, począwszy od 15 dnia po upływie terminu płatności tychże zaległości;

3) przy obliczaniu kar za zwłokę, miesiąc zaczęty liczy się za cały;

4) na pokrycie kosztów. spowodowanych przymusowem ściągnięciem zaległości pobiera się na rzecz Skarbu Państwa od płatników następujące osobne opłaty;

a) opłatę za pisemne wezwanie (upomnienie) płatnika do zapłaty zaległości, wynoszą 1% sumy zaległej;

b) opłatę za każdą czynność organu egzekucyjnego, dokonaną u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości, wynoszą 5% sumy zaległej, najmniej jednak 1000 mk. Popstawę do obliczania tej opłaty stanowi zaległość wraz z karami za zwłokę i narosłemi kosztami egzekucyjnemi;

c) koszty przeniesienia, zabezpieczenia, przechowania i przymusowej sprzedaży ruchomości, zajętych u płatnika w wysokości kwot, rzeczywiście wyłożonych.

Ponieważ ustawa wspomniana wchodzi w życie w cztery tygodnie po jej ogłoszeniu, przeto Ministerstwo Skarbu wzywa wszystkich płatników, zalegających z opłatą jakiegokolwiek rodzaju podatków lub opłat skarbowych, aby korzystając z czasu przejściowego, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, wpłacili jaknajrychlej do kas skarbowych wszystkie zaległości i w ten sposób uchronili się od dotkliwych kar za zwłokę oraz od podwyższonych znacznie kosztów przymusowego ściągnięcia zaległości przez organa egzekucyjne.

Sadzenie i utrzymywanie drzew przydrożnych na drogach publicznych.

Minister Robót Publiczn. wydał w dniu 30-go grudnia 1822 r. rozporządzenie poświęcone tej sprawie (Dz. Urz. Nr. 8 r. 1923).

Paragraf pierwszy nakazuje zarządom dróg publicznych zarówno państwowym jak i samorządowym zarządzającym drogami publicznemi i obowiązanym do obsadzenia dróg drzewami, ułożenie szczegółowego programu stopniowego obsadzania drzewami dróg.

Samorządowe zarządy drogowe są obowiązane do corocznych sprawozdań władzom nadzorczym, w których winny wykazać ilość istniejących drzew przydrożnych, ilość posadzonych i t. p.

W ciągu roku od wydania wspomnianego rozporządzenia winny być opracowane przez samorządowe władze drogowe programy obsadzenia dróg, znajdujących się pod ich zarządem. Programy te są przedstawiane do zatwierdzenia władzom nadzorczym, które czuwają nad ich wykonaniem.

W razie nienależytego wypełniania obowiązków przez zarządy drogowe samorządowe, wyższe instancje związków samorządowych, względnie województwa wdrożą odpowiednie środki przymusowe przez wstawienie do budżetu sum potrzebnych na wykonanie niezbędnych robót lub też wykonują same na koszt opieszałego lub niedbałego zarządu drogowego.

Paragraf dziewiąty wspomnianego rozporządzenia zawiera sankcje karne i brzmi jak następuje: „Uszkodzenia drzew przydrożnych, umyślne

lub z niedbalstwa, jak wyrywanie sadzonek, palików, obdzieranie kory, ścinanie i łamanie gałęzi, strącanie lub zrywanie owoców przez osoby nieupoważnione karane będzie wedle przepisów rozdziału IV ustawy z dnia 7. października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. № 89, poz. 656) grzywną do 100.000 mk. lub aresztem do 2 miesięcy. Oprócz tego winni obowiązani będą wynagrodzić wyrządzoną szkodę właściwemu zarządowi drogowemu.

Dn. 31. stycznia 1923 r. ukazały się przepisy dotyczące obsadzania dróg drzewami (Monitor Polski № 25 r. 1923). Zarządzenie to podaje dokładne wskazówki jakie i gdzie drzewa najlepiej sadzić i jak je utrzymywać i t. p.

Przepisy są obszerne i udzielają wyjaśnień we wszyskich sprawach związanych z sadzeniem drzew.

Co słychać nowego?

Sejm rozpoczął obrady po ferjach świątecznych w dniu 12-go kwietnia.

Senat rozpoczyna pracę w dniu 19. b. m.

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów. Na porządku obrad najbliszego posiedzenia Ligi Narodów, które ma się rozpocząć w połowie kwietnia znajduje się szereg spraw, wniesionych przez wolne miasto Gdańsk, a więc przedewszystkim sprawa finansów, dalej protesty przeciwko zarządzeniom Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, a mianowicie: przeciwko decyzji o wydzierżawieniu kupcom polskim terenów w porcie gdańskim, co Niemcy uważają za krzywdzące dla kupców gdańskich, dalej przeciwko orzeczeniu Komisarza, uznającemu równouprawnienie języka polskiego i niemieckiego w urzędach Rady Portu (Senat gdański uważa, że zgodnie z konstytucją Gdańska językiem urzędowym powinien być język niemiecki) wniesiona również zostaje do rozstrzygnięcia Ligi sprawa polskiej dyrekcji kolejowej i utworzenia polskiego urzędu pocztowego na dworcu głównym w Gdańsku. — Jak widać z tych protestów wolne miasto powinno być w mniemaniu niemców miastem czysto niemieckim.

Projekt amnestji. Dla upamiętnienia doniosłego momentu uznania przez Radę ambasadorów wschodnich granic Rzeczypospolitej Prezes Rady Ministrów wniósł w imieniu rządu na ręce Marszałka Sejmu ustawę amnestyjną, obejmującą przestępstwa wypływające z pobudek politycznych lub religijnych, a popełnione w czasie od 1-go listopada 1918. r. do 15. marca r. b.

Przyjazd amerykańskiej misji handlowej do Polski. Od 6. b. m. bawi unas amerykańska misja handlowa. — Zwiedza ona nasze ośrodki handlowe i przemysłowe.

Marszałek Foch przyjeżdża dnia 2. maja do Warszawy.

Skazanie przez bolszewików arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza. Kiedy w roku 1920. bolszewicy grabili kościoły, zabierając kielichy, monstrancje i wszelkie cenniejsze naczynia kościelne sprzeciwili się temu księża z arcybiskupem Cieplakiem na czele.

Dnia 27. marca b. r. odbył się w Moskwie sąd w tej sprawie, wynikiem którego było skazanie ks. arcyb. Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza na śmierść, a dziesięciu innych księży na długoletnie więzienie.

Przeciwko temu zaprotestował natychmiast rząd polski — a za nim cała Europa. — Rządy wszystkich kulturalnych państw wysłały odpowiednie noty. — Na skutek tego zamieniono ks. arcyb. Cieplakowi karę śmierci na 10 letnie więzienie, ks. prałata Butkiewicza natomiast rozstrzelano w Wielką Sobotę!

Ohydny gwałt bolszewicki potępił cały świat.

Bony złote zyskały zaufanie. Pierwsza serja bonów złotych emitowana w wysokości 10 miljonów złotych polskich została pokryta z nadwyżką. Subskrypcja na nie trwała zaledwie kilka dni, a doskonały jej wynik dowodzi, że bony złote zyskały odrazu zaufanie i wzięcie wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa. W najbliższym czasie wydana zostanie następna druga serja bonów złotych.

Olbrzymi pożar tkalni w Łodzi. Ubiegłego tygodnia wybuchł ogromny pożar w zabudowaniach Towarzystwa Akcyjnego Scheiblera w Łodzi. Pożar w mgnieniu oka ogarnął dwa cztero piętrowe budynki. Do akcji ratunkowej wezwano wszystkie oddziały straży pożarnej. Straty idą w miljardy.

Sprawa Kłajpedy. Rada ambasadorów wysłuchała już raportu komisji nadzwyczajnej, delegowanej w swoim czasie do Kłajpedy, narady zaś między przedstawicielami rządu polskiego, litewskiego, oraz Kłajpedy rozpoczną się w tygodniu bieżącym. Przedstawiciel Rosji sowieckiej, Cziczerin wystosował do Anglji, Francji i Włoch drugą już notę, domagającą się dopuszczenia Rosji do narad w sprawie Kłajpedy. Cziczerin podkreśla w swojej nocie wrogi stosunek państw sprzymierzonych do Rosji sowieckiej i grozi niebezpieczeństwem nowych powikłań, o ile Rosja nie zostanie dopuszczona do głosu w sprawach gospodarczych.

Wznowienie repatrjacji w Rosji. Powrót uchodźców z Rosji wstrzymany na okres zimowy rozpocznie się w najbliższym czasie. Władze polskie czynią już przygotowania, aby ułatwić powrót do Ojczyzny ostatniej już, prawdopodobnie, grupie tych nieszczęśliwych, których liczbę oblicza się podobno na 400 tysięcy.

Wysiedlenie obcych przybyszów. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych cudzoziemcy, którzy nie korzystają z prawa schronienia, a przybyli do Polski po 12 października 1920 r., muszą opuścić granice naszego państwa. Rozporządzenie to dotknie naturalnie i tych, którzy przekradli się przez granicę i pozostają w Polsce zupełnie nieprawnie.

Zestawienie budżetów gmin wiejskich powiatu Hrubieszowskiego

za okres od 1-go stycznia 1923 r. do 31-go grudnia 1923 r.

Liczba porządkowa.	Nazwa Urzędu Gminnego.	DOCHODY.			WYDATKI.														
		stałe	niestałe	Razem	Wydatki za lata ubiegłe	Administracja majątku i przedsiębiorstw	Utrzymanie Urzędu Gminnego (administracja)	Szkolnictwo: Budowa szkół	Szkolnictwo: Utrzymanie szkół	Komunikacja	Opieka społeczna	Zdrowotność	Dozór weterynaryjny	Bezpieczeństwo publiczne	Cele kulturalne	Świadczenia	Różne i nieprzewidziane	Wydatki nadzwyczajne	RAZEM
		M r e k			M a r e k														
1	Gm. Białopole . .	120,860.481	15,508.891	136,369.372	—	3,500 tys.	28,220.872	42 miljony	27,248.500	7,000.000	600 tys.	200 tys.	—	10,150 tys.	200 tys.	10,100 tys.	6,950.000	200 tys.	136,369.372
2	„ Dołhobyczów .	60,158.811	6,436.918	66,595.729	—	1,700 „	17,814.680	12 „	14,828.113	3,800.000	700 „	450 „	—	5,200 „	500 „	3,600 „	5,802.936	200 „	66,595.729
3	„ Dziekanów . .	86,385.721	6,576,183	92,961.904	—	200 „	19,448.928	10 „	14,803.000	5,500.000	700 „	100 „	—	5,080 „	—	4,050 „	12,879.976	20,200 „	92,961.904
4	„ Grabowiec . .	172,537.344	50,873.081	223,410.425	—	1,500 „	32,000.000	30 „	23,439.500	41,500.000	1,700 „	200 „	—	6,100 „	—	8,500 „	72,170.925	6,300 „	223,410.425
5	„ Horodło . . .	101,271.612	30,174.436	131,446.048	—	10 „	26,016.768	15 „	39,569.280	7,500.000	800 „	600 „	—	6,150 „	—	5,200 „	10,500.000	20,100 „	131,446.048
6	„ Jarosławiec .	82,371.278	18,683.754	101,055.032	—	12,020 „	21,803.032	—	30,582.000	8,000.000	400 „	650 „	100.000	5,200 „	—	12,200 „	9,600.000	500 „	101,055.032
7	„ Kryłów . . .	60,501.178	8,673.492	69,174.670	—	100 „	15,970.870	7 „	17,263.800	5,000.000	400 „	200 „	—	5,100 „	—	12,100 „	5,840.000	200 „	69,174.670
8	„ Miączyn . . .	147,643.200	6,875.000	154,518,200	—	30,060 „	28,996.000	20 „	21,226.600	10,500.000	1,300 „	400 „	—	11,700 „	—	15,200 „	14,935.600	200 „	154,518.200
9	„ Mieniany . .	79,546,768	2,863.050	82,409.818	—	1,050 „	21,580.000	11 „	24.984.600	5,500.000	1,200 „	150 „	—	4,250 „	—	4,200 „	8,295.218	200 „	82,409.818
10	„ Miętkie . . .	58,877.067	14,603.551	73,480.618	—	1,100 „	18,605.368	6,400.000	16,419.000	6,500.000	700 „	250 „	—	6,600 „	50 „	4,550 „	11,306.250	1,000.000	73.480.618
11	„ Mircze . . .	61,501.302	5,144.246	66,645.548	466.828	3,030 „	16,629,120	—	15,919.600	4,500.000	700 „	200 „	—	3,200 „	200 „	14,100 „	7,500.000	200 tys.	66,645.548
12	„ Mołodjatycze .	109,052.304	4,854.328	113,906,632	—	515 „	21,341,632	23,402,500	23,402.500	7,000.000	925 „	300 „	—	5,300 „	—	6,200 „	5,500.000	20,020 „	113,906.632
13	„ Moniatycze . .	87,188.561	6,164.639	93,353.200	292.800	1,020 „	19,070.000	25,000.000	24,530.400	4,500.000	1,000.000	200 „	—	5,900 „	500 „	8,100 „	3,040.000	200 „	93,353.200
14	„ Werbkowice .	252,173.792	7,769.302	259,943.094	281.494	60 „	35,720.000	39,000.000	29,221.600	8,500.000	1,500.000	300 „	—	5,200 „	—	14,100 „	15,960.000	110,100 „	259,943.094
	RAZEM .	1,480,069.419	185,200.871	1,665,270.290	1,041.122	55,865.000	323,217.270	240,802.500	323,438.493	125,300.000	12,625.000	4,200.000	100.000	85,130.000	1,450.000	122.200.000	190,280.905	179,620.000	1,665,270.290

ROLNICTWO.

Zaraza płucna.

Odezwa Minist. Roln. i Dóbr. Państw.

Obok różnych klęsk ekonomicznych, spowodowanych długotrwałą wojną, najgroźniejszą może klęską dla rolnictwa są choroby zaraźliwe zwierzęce, które zapuściły głębokie korzenie na ziemiach polskich, powodując nieobliczalne wprost straty w żywym inwentarzu. Obecnie po zlikwidowaniu zarazy księgosuszowej z poszczególnych chorób zaraźliwych zwierzęcych na piewsze miejsce wybiła się jedna z najgroźniejszych zaraz zwierzęcych, uniemożliwiająca zupełnie rozwój hodowli bydła rogatego t. j. zaraza płucna. Statystyka notuje niezwykłe rozszerzenie się tej zarazy w Województwach: Poznańskiem, Warszawskiem, Lubelskiem, Białostockiem, Kieleckiem, Łódzkiem, Nowogrodzkiem i Poleskiem. W wymienionych powyżej Województwach zarejestrowano urzędowo z górą 500 punktów zarazy płucnej bydła rogatego. Sporadyczne wypadki tej zarazy zdarzały się także w województwach: Krakowskiem, Tarnopolskiem i Lwowskiem. Ponieważ dalsze rozszerzanie się tej zarazy grozi zupełną zagładą krajowej hodowli bydła, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych musi przeprowadzić planową i systematyczną akcję mającą na celu stopniowe opanowanie zarazy płucnej.

Jednak akcja rządowa podjęta w tym kierunku nie wyda należytych rezultatów jeżeli Wy Obywatele Rolnicy należycie jej nie poprzecie. Ministerstwo Roln. i Dóbr Państw. wzywa Was przeto obywatele Rolnicy abyście zastosowali się ściśle do wszelkich zarządzeń, wydawanych przez urzędowe organy weterynaryjnie na mocy obowiązujących ustaw weterynaryjnych.

Niejednokrotnie zarządzenia te będą bardzo przykre, Minsterstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zwraca jednak uwagę, że tylko ścisłe ich wykonywanie, pozwoli nam rychło oczyścić kraj z zarazy.

Jedynym skutecznym środkiem walki jest wybijanie sztuk chorych, podejrzanych o chorobę, a nawet podejrzanych o zarażenie się tą chorobą t. j. pozornie jeszcze zdrowych, lecz które zetknęły się z osobnikami choremi. O ile przeto organa działające z ramienia Rządu zarządzą wybicie Waszego bydła, poddajcie się bez szemrania temu zarządzeniu, tem więcej, że władze otrzymały polecenie, aby za zabite sztuki bydła wypłacały Wam jak najrychlej stosowne odszkodowanie względnie różnicę między ceną szacunkową, a kwotą otrzymaną ze sprzedaży części sztuki nadającej się do użytku.

Głównym warunkiem powodzenia akcji Rządu, obok bezwględnego posłuchu dla władz, jest jak najrychlejsze ujawnianie nowych ognisk zarazy. Ministerstwo Roln. i Dóbr Państw. prosi Was przeto Rolnicy abyście o każdym wypadku zachorowania bydła wśród objawów wzbudzających podejrzenie zarazy płucnej donosili natychmiast właściwym władzom i aż do stwierdzenia istoty choroby trzymali sztuki chore, podejrzane, a nawet pozornie zdrowe, ale które się zetknęły z choremi osobnikami, w zupełnem odosobnieniu.

Najbardziej wpadającym w oko objawem zarazy płucnej, poza objawami dotyczącemi wszystkich chorób zaraźliwych, jako to utrata chęci do jadła, ogólne osłabienie, podniesiona ciepłota ciała, jest suchy, połączony z bólem krótki kaszel dający się najłatwiej zaobserwować rano przy dojeniu. W dalszym przebiegu choroby występuje utrudniony oddech tak, że chore zwierzę, chcąc sobie ulżyć, rozkracza szeroko przednie nogi, cofając łokcie do wewnątrz, rozszerza nozdrza i z objawami bólu wciąga powietrze do płuc. Skóra staje się sucha, włos traci połysk i jest nastroszony. Wydajność mleka zmniejsza się zaraz od początku choroby, spadając nawet u bardzo mlecznych krów do półkwaterki dziennie. Przed śmiercią występuje zupełny brak sił i ogólne wyczerpanie ustroju. W ostatniej chwili oddychanie staje się coraz trudniejsze, a kaszel do tego stopnia męczący, że zwierzęta, starając się chwytać powietrze, wyciągają szyję i wreszcie giną. Krowy cielne w tym czasie ronią.

Kto zatai sztukę chorą, ten nietylko wyrządza krzywdę swemu sąsiadowi, swojej wsi i Państwu, ale przedewszystkiem sobie. O ile bowiem właściciel doniesie władzom o pojawieniu się choroby, to Rząd wypłaca odszkodowanie za bydło wybite, natomiast w razie niezgłoszenia zarazy i po ujawnieniu jej przez władze, bydło chore i podejrzane zostaje wybite bez wypłaty odszkodowania, a właściciela pociaga się nadto do odpowiedzialności karnej.

Panowie Wojewodowie wydali ze swej strony jak najdalej idące i jak najenergiczniejsze zarządzenia mające na celu ochronę bydła od tej strasznej zarazy, lecz wszelkie zarządzenia władz nie odniosą pożądanego skutku, jeżeli Wy sami, Rolnicy nie zrozumiecie zgrozy położenia i władzom nie przyjdziecie z pomocą.

W szczególności powinien każdy właściciel bydła przestrzegać ściśle następujących wskazówek:

1) O zachorowaniu choćby tylko jednej sztuki na zarazę płucną lub o najlżejszych nawet objawach, wzniecających podejrzenie tej zarazy donieść jak to już wyżej wspomniano — natychmiast właściwej władzy.
2) Przestrzegać jak najskrupulatniej zarządzeń organów urzędowych.
3) Unikać o ile możności stykania się bezpośredniego lub pośredniego z obcem bydłem a przedewszystkiem pasanie bydła na wspólnych pastwiskach.
4) Przewietrzać dokładnie stajnie i trzymać je stale w jak największej czystości a od czasu do czasu zmywać żłoby ługiem gorącym, podłogi zaś i ściany bielić świeżo ugaszonem wapnem.

5) Unikać zbędnego nieraz uczęszczania z bydłem na targi i jarmarki.
6) Nie wprowadzać nigdy sztuk zdrowych do obejścia w którem przebywały sztuki chore, przed przeprowadzeniem dezynfekcji, gdyż zarażą się i padną lub trzeba je będzie wybić.

Walka z zarazą płucną bydła rogatego, to jedno ogniwo w ogólnem dążeniu do utrwalenia podstaw ekonomicznych Rzeczypospolitej, to też Ministerstwo Roln. i Dóbr Państw. ma nadzieję, że tak we własnym Waszym interesie jak i w interesie Państwa nie dopuścicie obywatele Rolnicy do tego, aby zaraza płucna rozszerzyła się na większe przestrzenie kraju.

Ministerstwo
Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Z TĘSKNOTY.

(Ciąg dalszy).

Minęła jesień, zaczęła się zima mroźna, surowa, jak zwykle w Petersburgu. Felek woził teraz jenerała pięknemi sankami, ubrany w ciepłą nową szubę. Dnia pewnego, gdy przed ganek podjechał, jenerał wyszedł z domu z białą kopertą w ręku i rzekł, podając ją Felkowi:

— Jakiś list do ciebie; potem go sobie przeczytasz, a teraz jazda!

Felek spojrzał na papier, poznał niezgrabne, niewyraźne pismo matki; serce mu się szarpnęło tęsknotą, prędko więc schował list do kieszeni, poruszył lejcami, cmoknął na konie i polecieli jak wicher ku miastu. Kilka godzin im tam zeszło. Felek, czekając przed jednym z pałaców na jenerała, mógł list z kieszeni wyciągnąć i przeczytać; ale mu się nie śpieszyło, coś go wstrzymywało. Wiedział, że matka zapytuje z niepokojem, co się z nim dzieje, donosi, że tęsknią bardzo, więc strach go ogarniał przed wyrzutami sumienia i nowym żalem za swymi.

Późno wrócili do domu, a Felek jeszcze do kuchni na kolację pośpieszył; dopiero gdy pora spoczynku nadeszła, udał się do swojej izby, lampkę zapalił i rozdarłszy kopertę, czytal list od matki:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W pierwszych słowach tego listu donoszę Ci, kochany Synku, że ojciec bardzo nam słabuje, od czego niech Cię Pan Bóg zachowa. Już od św. Michała ma łamanie po kościach i kłucie w piersiach; doktór mu przykazuje w łóżku leżeć, ale on ciągle wstaje i do roboty się wyrywa, bo, chociaż Janek, jak może, tak pomaga, to zarówno jakby nikogo przy gospodarce nie było, taki on słaby i już z natury do ciężkiej pracy niesposobny. Co ja się ojcu naprzekładam, żeby w łóżku został, to nie dasz wiary; ale zawsze odpowiada, że gdy Ty wrócisz, to się na dobre do łóżka położy, bo Ty jeden w gospodarce zastąpić go możesz. Czekamy cię, Synku kochany, z wielkiem utęsknieniem. Wszystkie chłopaki, którzy z Tobą w jednym roku do losów stawali, już od dwóch miesięcy w chałupach siedzą, a Ciebie, jak nie widać, tak nie widać. Czyś aby nie chory, broń Boże? Ciągle o tem myślę i niemało się z żałości napłaczę. Ulinka też pobladła i w oczach od tego niepokoju mizerna. Wracaj, Synku kochany, jak najrychlej, bo już tak dłużej być nie może. Pozdrawiam Cię od nas wszystkich.

Twoja matka
Rozalja Dolinowa".

Felek upuścił papier na kolana i zadumał się głęboko. Znów mu się serce do swoich rwało.

— Wrócić! wrócić! — szeptał sam do siebie.

— Wrócić? Teraz już nie pora. Wrócić można było dwa miesiące temu, ale teraz, kiedy służbę u jenerała przyjął, to już zostanie i pieniądze zbierać będzie. Wreszcie matka, zwyczajnie, jak to kobieta, pewnie się zanadto o ojca niepokoi, taki był zawsze zdrów, czyżby tak naraz ciężko zachorował? Janek go w gospodarce wyręczy, to prędko wydobrzeje. Janek dwudziesty rok skończył, dorosły już parobczak, on w jego wieku na pańskie chodził. Tak, tak, trzeba to matce przeperswadować.

Poszedł Felek do Anastazji, poprosił ją o papier, pióro i atrament, a w swojej izbie przy stole siadł i pisał:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W pierwszych słowach tego listu donoszę Wam, kochani Rodzice, że zdrów jestem zupełnie, czego i Wam życzę, a osobliwie Ojcu, którego choroba bardzo mnie zmartwiła. Mam nadzieje, że się Pan Bóg zlituje i rychło polepszenie ześle. Zresztą pewno Mama zanadto się niepokoi; niech Ojciec poleży w łóżku, to prędko wyzdrowieje; teraz zima, roboty niewiele, a tę, co jest Janek może za ojca wykonać. Mama pisze, że mu niesporo idzie; to bardzo źle, niech się stara, bo ja do was nieprędko wrócę, może za piętnaście albo dwadzieścia lat. Zostałem w Petersburgu bo mi się trafiła doskonała służba u samego jenerała. Jestem furmanem, mam 20 rubli miesięcznie, mieszkam w ciepłej i pięknej izbie przy stajni, dostaję porządną liberyę, a jadam w jeneralskiej kuchni taką smaczną strawę, jakiej w domu nawet na Wielkanoc nie oglądałem; — jednem słowem, los mi się zdarzył piękny. Pieniądze zbieram; gdy do domu wrócę, to sobie grunt kupię i chałupę obszerną postawię; wtedy Rodzice swoją gospodarkę między Janka i Józka rozdzielą, a do mnie się wyprowadzą, aby starych lat w wygodzie i dostatku dokonac".

Urwał i zamyślił się: chciał coś do Uliny napisać, ale sam nie wiedział, co. Trochę mu w głowie świtało, żeby ją o przyjazd do Petersburga prosić, toby się tu pobrali; ale zastanowił się zaraz, żeby jej państwo nie pozwolili taki kawał drogi jechać samej do chłopaka. Wreszcie onaby pewno wsi i znajomych ludzi

rzucać nie chciała. Więc napisze, żeby o nim zapomniała i szczęśliwie zamąż poszła. Oj, nie, tego nie może: za ciężko myśleć o takich rzeczach, a cóż dopiero pisać? Nic więc już do niej nie dodał, tylko list zakończył tak:

„Całuję ręce i nogi kochanym Rodzicom i polecam ich opiece Boskiej.

Feliks Dolina".

Złożył papier, do koperty wsunął i zakleił, potem kożuch wdział, poszedł do sklepiku, kupił markę, przylepił ją i list do skrzynki pocztowej wrzucił. Wróciwszy, zaraz się rozebrał i do łóżka położył, ale zasnąć nie mógł, bo mu ciągle dom stał przed oczyma. Oto widzi izbę, drzwi od alkierza uchylone, ojciec tam leży i postękuje, matka siedzi w izbie przy oknie, łzy fartuchem ociera i pisze do niego. Prosi, żeby prędko wrócił; ale on nie wróci teraz, dopiero za wiele, wiele lat, a może nigdy może mu już tak sądzone zdala od swoich zostać. Więc się na posłaniu kręcił, przewracał i dopiero nad świtaniem sen go zmorzył.

Znowu mijały dnie, tygodnie, miesiące. Na świecie czyniła się wiosna ciepła, pachnąca. Razem z tą wiosną w duszy Felka znów coś dziwnego dziać się poczynało. Zaraz po wyprawieniu listu starał się o swoich nie myśleć i jakoś mu się to udawało; ale teraz tęsknota na niego spływała taka, że sobie rady dać nie mógł. Nieraz, gdy wiózł jenerała przez ogrody, w których już drzewa zielenieć poczynały, przypominała mu się wieś, ich mały ogródek przy chacie, albo olszyna nad strugą, gdzie o tej porze z Ulinką na fijołki i pierwiosnki chodzili. Narwali nieraz pełną Ulisiną zapaskę, apotem nad strugą siadali: ona wiązanki robiła, a on śpiewał pieśń o kalinie, albo o Kasi sierocie, lecz co chwila głowę ku dziewusze skłaniał, w szare jej oczy zaglądał i pytał:

— Ulinka?

— Co?

— Kochasz ty mnie?

Ona główką, niby ptaszek, kręciła, oczki przymykała i poczynała się drożyć:

— Zaśbym tam miała ciebie kochać; niby jest kogo! A on odpowiadał:

— Nie koch, dziewucho? to się idę topić.

— A idź — mówiła, ale mu zaraz ciemną główkę na ramieniu kładła i pieściła się niby kociak. To on wpół ją brał i koralowe usta całował. Ona się niby wzbraniała, czoło marszczyła, ale jakoś gniewna naprawdę nie była.

Słodkie myśli często teraz z ciepłem wiosennem słonkiem na Felka nachodziły. Zadumał się nieraz, uśmiechał do tych jasnych chwil; ale kiedy sobie przypomniał, że to wszystko już minęło, nie wróci nigdy, to go taki żal za serce chwytał, że ledwie w głos nie krzyczał do Ulinki, do swoich. Kiedyś znów wyjechali z jenerałem daleko za miasto i Felek zobaczył w szczerem polu orzącego chłopa: i zdawało mu się, że to on tak za pługiem po ojcowskim zagonie idzie, ziemię czarną, karmicielkę kochaną, pod zasiew orze, a skowronek nad nim gdzieś, hen w błękitach dzwoni... I znów budził się z zadumy, przypominał sobie, że on zdala od tej tej ziemi rodzonej, której się wyparł, jak syn wyrodny, dla smaczniejszego kęsa chleba, dla mniejszej pracy, dla dostatku... Więc męczył się Felek nad miarę i mizerniał z dniem każdym coraz bardziej.

Aż oto wieczora pewnego, gdy koniom obrok zadawał, przyniósł mu służący od jenerała list. poznał Felek matczyne pismo, nie czekał więc wolnej chwili, tylko zaraz kopertę rozerwał i czytał:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W pierwszych słowach tego listu donoszę ci, kochany Synku, że Ojciec Twój przeniósł się do Boskiej chwały. W sam święty Józef oczy zamknął. Możeby jeszcze długie lata żył, ale się nie oszczędzał, leżeć w łóżku nie chciał, tylko się roboty rwał. Gdybyś Ty był, Synku, wrócił, tobyś go w gospodarce zastąpił, a tak Janek słaby poradzić sam nie mógł. Nie wyrzucam ja Ci, żeś tam u obcych został: sam wiesz najlepiej, coś robić powinien, i jeśli w tem los swój widzisz, to niech się dzieje wola Boża; ale że się moje matczyne serce zakrwawia na myśl, iż Cię może już nie ujrzę, to Ty się temu nie dziw. Piszesz, że za piętnaście lat wrócisz, ale czy to ja doczekam? takam teraz od śmierci ojca słaba, że niedługo też pewno i na mnie ostatnia godzina przyjdzie. W gospodarce nam się nie ładzi, bo Janek słaby i niedoświadczony; ja mu radzę, jak mogę, ale co to mój baski rozum pomoże? Ulinka na wiadomość, że zostajesz, nic nie powiedziała, ale ja się o nią boję, bo taka od tej pory jakaś dziwna: wychudła, pobladła, tylko jej się te szare oczy świecą. Oj, Synku kochany, nie wypominam Ci, aleś nam ciężkie zmartwienie uczynił, co niech Ci Pan Bóg odpuści. Pozdrawiam Cię od wszystkich.

Twoja matka
Rozalia Dolinowa.

Felek wsparł głowę na ręku i płakał, jak dziecko; ale w tej chwili wpadł służący jeneralski, wołając, żeby prędko zaprzęgał i podjeżdżał. Skoczył Felek do koni, list w kieszeń wsunąwszy,

Nastały teraz ciężkie dni dla niego: sen go odbiegł, jadło nie smakowało. Tęsknota żarła go taka, że aż od niej nikł w oczach. Anastazja zaniepokona dopytywała, co mu jest, on ją zbywał krótkiemi odpowiedziami i do stancji szedł lub głowę na dłoni wspierał i płakał w tem samem miejscu, gdzie list od matki czytał. „Wrócić, wrócić!" krzyczał w nim ból. Ale co jenerał na to powie? czy ze służby zaraz zwolni? Żal mu też było tego własnego gruntu i chaty, które miał sobie za zebrane pieniądze nabyć.

(Dokończenie w następnym Nr. 8.)

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Zamościu, WIKTOR KLAUDE, zamieszkały w Zamościu, na mocy art. 1133, 1146, 1148, i 1149 p. 3. u. p. c. niniejszym ogłasza, że na żądanie adwokata Wacława Bajkowskiego, działającego z substytucji adwokata Romana Zaremby, pełnomocnika Wincentego Rulikowskiego, Józefa Rulikowskiego, oraz Kazimiery-Marji, 2-ga imion, i Stefana małżonków Świeżawskich, **w dniu 17 lipca 1923 roku o godzinie 10 zrana, w sali posiedzień Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu**, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację Cukrowni „Poturzyn". — Podlegająca sprzedaży Cukrownia położona jest we wsi i gminie Poturzyn, starostwa Tomaszowskiego, województwa Lubelskiego i składa się;

I) z osady fabrycznej o ogólnej przestrzeni, zgodnie z działem 1-szym wykazu hipotecznego, 73 morgi 174 pręty;

II) budynków, częściowo zniszczonych podczas działań wojennych: 1) domu mieszkalnego drewnianego pod gontem z 4-ma przybudówkami o 10-ciu pokojach i 3-ch kuchniach, 2) trzech piwnic murowanych, 3) obory drewnianej pod gontem, 4) domu mieszkalnego drewnianego pod gontem o 5-ciu pokojach, 2-ch kuchniach i 2-ch sionkach, 5) domu mieszkalnego drewnianego pod gontem o 5-ciu ubikacjach i przedsionku, 6) kuchni murowanej pod gontem, 7) domu mieszkalnego murowanego pod blachą (w połowie piętrowy) o 17 pokojach, 1 kuchni i 3-ch ubikacjach w suterynie, 8) 2-ch piwnic murowanych, 9) domu mieszkalnego drewnianego pod gontem o 17 pokojach, 5-ciu kuchniach i 9-ciu przybudówkach, 10) obory drewnianej pod gontem, 11) czterech chlewów drewnianych, krytych papą, 12) stajni drewnianej pod gontem, 13) 2-ch piwnic murowanych, 14) domu mieszkalnego drewnianego pod gontem o 16-tu ubikacjach i 4-ch sionkach bocznych, 15) obory drewnianej pod gontem, 16) dwuch komórek drewnianych, krytych papą, 17) dwuch magazynów murowanych, krytych papą, 18) kotłowni murowanej, krytej blachą o 2-ch kominach murowanych, 19) szopy murowanej, krytej papą, 20) wodociągu murowanego pod blachą, 21) budynku drewnianego dla pompy, 22) szopy drewnianej pod gontem, 23) piwnicy murowanej i 24) ogrodzenia drewnianego, okalającego budynki fabryczne;

III) murów spalonej cukrowni: a) buraczarni, b) stacji wapiennej, c) głównego korpusu, d) wieży, e) krystalizarni, f) murów po magazynie cukrowni, g) po magazynie efektu, h) domu mieszkalnego z przybudówkami i gankami i i) pieca wapiennego z generatorami;

IV) maszyn i aparatów: 1) 2-ch maszyn głównych (dwa koła rozpędowe, dwa bagnety i dwa cylindry). 2) czterych korpusów wyparki, 3) aparatu „Kostnera", 4) trzech warników, 5) dziewięciu mieszad cukrzycowych, 6) jednej wodniarki, 7) dwuch kondensatorów; 8) przesyłacza do pary, 9) czterech kotłów 1-szej saturacji, 10) trzech kotłów 2-giej saturacji i 11) elewatora do wytłoków;

V) urządzenia kotłowni: a) trzech kotłów parowych „Ferberna" b) czterech kotłów parowych „Bormoschkwele" i c) szkieletu z aparatu „Mica" do lasowania wapna;

i VI) trzech melaśników zwietrzałych, znajdujących się na placu fabrycznym.

Opisana w tym stanie nieruchomość stanowi własność Walentego Rulikowskiego w 24/54, Józefa Rulikowskiego 6/54 Kazimiery Świeżawskiej w 3/54, Stefana Świeżawskiego w 1/54, Aleksandry Wojciechowskiej w 6/54, Karoliny Kicińskiej w 2/54, Kamilli Kisielnickiej w 2/54, Zofji Świeżawskiej w 2/54, Czesława Świeżawskiego w 1/54, Stafana-Władysława i Marji Świeżawskich oraz Eustachego Świeżawskiego w 1/54, Jadwigi Pochoreckiej w 3/54, i Erazma i Gabryela Łuniewskich w 3/54 częściach, w zastaw nie oddana, ma urządzoną księgę hipoteczną pod nazwą: „Cukrownia w Poturzynie", znajdującą się w Wydziale Hipotecznym Ziemskim Sądu Okręgowego w Lublinie, obciążona dożywociami, wskazanymi w dziale III wykazu hipotecznego na rzecz wdowy Kamilli Rakowskiej pod Nr. 16 i 19, wdowy Marji-Ludwiki-Petroneli Świeżawskiej pod Nr. 22 i wdowy Zofji Łuniewskiej pod Nr. 24, oraz długami, kaucjami, zastrzeżeniami i podatkami na ogólną sumę 356.000 rb. i 225.345 mk. 38 fen. i podlega sprzedaży w drodze likwidacji spółki akcyjnej i działu, na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 26 lipca i 2 sierpnia 1921 roku, wyrażonego w tytule wykonawczym z dnia 11 listopada 1921 roku.

Licytacja rozpocznie się **od sumy 1.000.000 marek.** W licytacji mają prawo przyjmować udział osoby wszystkich stanów polscy obywatele, przy złożeniu rękojmi w ilości 1/10 części sumy szacunkowej.

Nabywca obowiązany jest niezwłocznie po dokonaniu licytacji wpłacić 1/10 część sumy zalicytowanej, resztę zaś w przeciągu dni 14-tu. Opłaty aljenacyjne winny być wpłacone w ciągu dni siedmiu.

Akta tyczące się sprzedaży powyższej, można przejrzeć w kancelarji Komornika w godzinach przyjęć, a w dniu sprzedaży, na miejscu licytacji.

Komornik Sądowy KLAUDE.

WESOŁY KĄCIK.

W szkole.

Nauczyciel: Wymień mi Moryc kilka drapieżnych zwierząt.
Uczeń: Pchła... pluskwa... wesz...
Nauczyciel: Dlaczego?
Uczeń: Bo po nich trzeba się drapać...

Niecierpliwy pasażer.

Portjer kolejowy: — Już poraz dziesiąty pytasz się pan, kiedy odchodzi pociąg do Lwowa. Idź pan do poczekalni tam zawołają Pana.

Feiteles: Uj, panie portjer, co pan potrzebuje żartowacz ze mnie? Skąd oni będą wiedzieli jak ja sze nazywam?

OGŁOSZENIA:

ALEKSANDROWI LESIUKOWI rocznik 1902 skradziono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

ALEKSEJOWI DORMANOWI rocznik 1900 skradziono kwit asekuracyjny na 1,900.000 mk. i kwity podatkowe.

HENRYK BERMAN rocznik 1889 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

BAZYLI PIEKARSKI rocznik 1893 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez Dowództwo 10-tej dywizji piechoty w Borszczowie.

PIOTR KLINKIEWICZ ocznik 1892 zgubił powołania Nr. 2148 wydaną przez P. K. U. w Tomaszowie.

ARON NEC rocznik 1886 zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

PIOTROWI JEDNERAŁOWI rocznik 1872 skradziono portfel z dokumentami: Obligacja Pożyczki Państwowej Amerykańsko-Polskiej na 50 dolarów, Dowód osobisty Polsko-Amerykański z fotografią, pokwitowanie Izby Skarbowej na 27.000 Mkp., pokwitowanie Pożyczki Państwowej od procentu, świadectwo na konia i wezwanie do Sądu Okręgowego.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 4,586.445.

WALUTA:

1 dolar amerykański	42.000 Mkp.
1 funt szterlingów angielskich	199.000 „
1 frank francuski	2.800 „
1 korona czeska	1.250 „
1 marka niemiecka	2·— „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . Mk. 2500
z przesyłką pocztową . . . 3000
Numer pojedyńczy . . . „ 500

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 16000; ½ strony Mk. 10000; ¼ strony Mk. 6000; ⅛ strony Mk. 3500; 1/16 strony Mk. 2500. — Drobne ogłoszenia 200 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 2000 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 100. od wyrazu — najmniej Mk. 1000.
Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kosciuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego